

Kopacz w Moskwie

Ewa Kopacz, minister zdrowia (na zdjęciu), stała na czele polskiej ekipy identyfikującej ciała ofiar tragedii w Smoleńsku. W Rosji pracowali również: Piotr Stachańczyk – wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, przedstawiciel Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji, specjaliści medycyny sądowej z zakresu antropologii i genetyki oraz eksperci wojskowi. Ze strony polskiej w pracach brało udział 15, z rosyjskiej – kilkadziesiąt osób. – *Pracowali po kilkanaście godzin na dobę, nie było ani jednej pomyłki. Wszystko się zgadza* – mówiła Kopacz.



foto: Dzik

Polski sukces Hon Lika



foto: Getty Images

O wielkim sukcesie w polskim parlamencie i na polskim rynku może mówić kierowana przez Hon Lika (na zdjęciu) chińska grupa kapitałowa *Ruyan* (wcześniej: *Golden Dragon Group* – Grupa Złotego Smoka). Polski Senat, przy udziale i wsparciu wielu autorytetów medycznych, zastrzył uchwalone przez Sejm przepisy ustawy antynikotynowej, co bezpośrednio przełoży się na ogromne zyski koncernu *Ruyan*, którego sztandarowym produktem jest tzw. papieros elektroniczny – elektroniczna imitacja papierosa, małe urządzenie składające się z nowoczesnego mikroprocesora, akumulatora i wymiennego naboju. Pozwala na wdychanie nikotyny, ale jest nieszkodliwy dla otoczenia. Można go używać w miejscach, w których zabrania się palenia normalnych papierosów.

W Polsce wszyscy producenci, z *Ruyan* włącznie, dotychczas szacowali sprzedaż na 15 tys. sztuk elektronicznych papierosów miesięcznie (całe zestawy, nie licząc wymiennych wkładów), każdy w cenie ok. 150 zł. W USA i krajach europejskich, w których wprowadzono obostrzenia dla palaczy – po ogłoszeniu nowych zakazów sprzedaż papierosów elektronicznych zwiększała się od kilku do kilkunastu razy.

Kusak robi, co trzeba

W Warszawie wreszcie zrobiono krok w celu rozwiązania problemu braku miejsc na oddziałach porodowych. – *W tym roku inwestujemy przede wszystkim w rozbudowę i modernizację szpitali ginekologiczno-położniczych* – mówi Stanisław Kusak (na zdjęciu), zastępca dyrektora stołecznego Biura Polityki Zdrowotnej. Miasto przeznaczy na ten cel ponad 70 mln zł. – *Chcemy zapewnić odpowiednią liczbę miejsc dla rodzących warszawianek. Teraz o wolne łóżko porodowe jest trudno, a rodzące są niekiedy odsyłane do innych miast, np. Wołomina czy Grójca* – podkreśla Kusak. I zamienia oddziały ginekologiczne w Warszawie w... plac budowy. Nowe miejsca dla rodzących kobiet powstają w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym przy ul. Inflanckiej (oddział ginekologii jednego dnia na 14 łóżek, blok operacyjny i porodowy z 9 salami), w Szpitalu im. Św. Rodziny przy ul. Madalińskiego (pod koniec roku wystartuje oddział pediatryczny z 40 łózkami).



foto: Jakub Ostrowski/Fotorepa

Kołąkowski leczy paranoje

– *Kolejka w psychiatrii? To dopiero paranoja!* – mówił Janusz Kołąkowski (na zdjęciu), dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Żurawicy (Podkarpacie). – *Z sądów mi piszą, że mam natychmiast przyjmować, bo ludzie niszczą siebie, rodziny... Ci ludzie wymagają pomocy od zaraz, nie według kolejki* – dodał.



foto: PAP/Darek Delmanowicz

Przyjmował pacjentów bez kolejki, narażając się na to, że nie dostanie pieniędzy za nadwykonania. I choć NFZ oraz Ministerstwo Zdrowia odmawiało uznania jego argumentów, pieniądze dostał. Jego racje uznał sąd i nakazał wpłatę na konto szpitala 307 tys. zł plus 60 tys. zł odsetek i zwrot kosztów procesu – właśnie wygrał proces z Ministerstwem Zdrowia o nadwykonania.

Kiedy Janusz Kołąkowski został mianowany dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Żurawicy, pracownicy nie chcieli go wpuścić za bramę zakładu. Miał opinię tyрана nie liczącego się ze zdaniem podwładnych. Dziś deklarują, że gdyby chciał odejść... też blokowałyby bramę, tyle że z drugiej strony, by go nie wypuścić, bo potrafi wyegzekwować pieniądze za nadwykonania.



Robert P. przyznaje się do wzięcia łapówki

Robertowi P., byłemu szefowi Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży, prokuratura postawiła zarzut przyjęcia w 2001 r. łapówki w wysokości 8,4 tys. zł za doprowadzenie do zakupu przez szpital wyrobów medycznych dużego, międzynarodowego koncernu.

Robert P. był wówczas także członkiem komisji przetargowej. Według prokuratury, lekarz otrzymał pieniądze na podstawie fikcyjnej umowy zlecenia. Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze.